

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką

poczt.

Miesięczna Mk 12
 Kwartalna Mk 36
 Półroczna Mk 72

**Cena
 numeru 3 Mk.**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Drobne ogłoszenia od słowa 1.20 Mk
 Wiersz jednoszp. petitowy . 5 Mk
 Nadesłane 6 Mk; po kronice 7 Mk
 Drobne ogłoszenia do 4 wierszy
 petit. jednorazowe 15 Mk Roczne
 ogłoszenia według umowy.

Ogłoszenia i prenumeratę w Ameryce przyjmuje „Centralne Biuro Pism Europejskich“ w Passaic, New Jersey, Ameryka Północna

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stążkiewicza).

**Już się rozpoczęła
 SPRZEDAŻ OBLIGACJI
 4% Państwowej Pożyczki Premjowej
 DNIA 6-go LISTOPADA 1920 r.**

będzie wylosowana z pośród tej ilości obligacji, jaka istotnie oddana została do sprzedaży.

PIERWSZA MILJONOWA PREMJA

wypłacana wygrywającemu bez jakichkolwiek potrąceń nie później niż 14 dni od daty przedstawienia odnośnej obligacji

Lokata oszczędności kapitału w obligacjach 4% Państwowej Pożyczki Premjowej, jest racjonalnem, celowem i korzystnem zabezpieczeniem gotówki.

Obligacjami tej pożyczki można posługiwać się jak gotówką, składając je w pełnej wartości nominalnej, jako: wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa, kaucje składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych.

Kuponami tej pożyczki można płać cła i podatki państwowe. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i Poczta Kasa Oszczędności będą przyjmowały bez żadnej opłaty na przechowanie Obligacje 4% Państwowej Pożyczki Premjowej, aby uchronić posiadaczy przed pożarem, kradzieżą lub zgubą obligacji.

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej

4% Państwowa Pożyczka Premjowa będzie przechowywana

===== po kursie o 10% wyższym =====

od kursu ustalonego dla wymiany znaków obiegowych.

W każdą sobotę w ciągu pierwszych dwudziestu lat

będzie wylosowywana jedna wygrana w kwocie

MILJONA MAREK POLSKICH

Do pierwszego ciągnięcia

CENA OBLIGACJI TYLKO 1.000 Mk.

bez doliczania odsetek.

Argumentacja nożem.

Forma dyskusji partyjnej na łamach niektórych organów prasy przyjęła wprost pogromowy charakter. Otwarcie stronnictwa przeciwnie nazywa się wrzodem, który należy operować, wyleczyć „zabiegami chirurgicznymi” — jednym słowem podburza się jawnie do walki bratobójczej, podżega się jedną część społeczeństwa, by wzięła nóż do ręki i wyrzuciła drugą.

Ten rodzaj „dyskusji” nie może się absolutnie przyczynić do zjednoczenia i wzmocnienia naszego wewnętrznej frontu, podtrzymuje tylko ferment, który może się zakończyć katastrofą. Posiew nienawiści rzucony na podatną glebę, uprawna przez wojnę i złączony z nią upadek moralności i wzrost niskich, krwiożerczych instynktów, może wydać krwawe owoce. Te dzikie, pogromowe artykuły świadczą tylko o nпадku naszej kultury, żdzieczeniu uczuć i zaniku zdrowej myśli w społeczeństwie, a przynajmniej w tych, którzy roszczą sobie pretensje do tego, by być tego społeczeństwa wyrazem.

Wszelka rzeczowa, programowa dyskusja ustaje.

Partje w miejsce programów wysuwają nazwiska prowodyrów, za które się kryją. Każde stronnictwo tworzy sobie bożków, a walki partyjne toczą się nie około programów lecz około tych partyjnych wielkości. Wśród tych „świętych” narodowych czy między-narodowych są w rzeczywistości często ludzie na prawdę wybitni i zasłużeni,

którzy mogliby razem wiele dobrego uczynić dla państwa. Niestety, oni najbardziej wystawieni są na pociski partii przeciwnych, a właśnie ich swolennicy, pochowawszy się za kolnierze swoich wielkich „świętych”, często wbrew ich woli czynią sobie z ich nazwisk miecz i tarczę, nie troszcząc się o to, co się z temi narzędziami walki stanie. I zdarza się często, że własna partja przez uciepienie się do któregoś męża stanu i nadużywanie jego powagi i nazwiska, uniemożliwia mu szeroką a pożyteczną działalność.

Stronnictwa stają do licytacji w ordynarnych środkach walki. Insynuacja, potwarz, słowa „zdrajca”, „złodziej” i t. p. epitety służą za pociski, którymi szturmuja przeciwników, a właściwie jednostki, które spodobało się partjom zarekwirować jako swój sztandar.

Dzisiaj jednostka wybitna nie może służyć Ojczyźnie, ale musi służyć partji. Jestto chorobliwy stan demencji, z którego wyleczyć nas może tylko ogólne podniesienie się kultury.

Trzeba raz zrozumieć, że partja jest środkiem a nie celem, że cel wszystkich partji jest ten sam, wielki i święty — a jest nim dobro i pomysłny rozwój Państwa polskiego i jego mieszkańców. Za zapatrywania polityczne i społeczne są rzeczą najlepszej wiary i woli każdego obywatela i jako takie wymagają szacunku.

Jeżeli wierzymy we własne przekonania i szanujemy je jako wyniki naszego poglądu na świat, jako wy-

nik ciężkich i długich walk wewnętrznych nad znalezieniem odpowiedzi na najtrudniejsze i najwyższe zadania człowieka i obywatela, to chciejmy wierzyć i rozumieć, że poglądy przeciwników są również częścią ich wiary, ich wewnętrzną własnością i prawem. Nauczmy się wszemnie szanować, jak człowiek człowieka szanować powinien. Nożem nie nawrócimy ani nie przekonamy nikogo.

Szara dola.

Z chwilą, kiedy nowy gabinet wjął w swe ręce ster rządów, p. premier wydał głośną odezwę do urzędników, z wezwaniem do wyteżenia sił w pracy dla dobra Ojczyzny. Nie znaczy to bynajmniej, aby przedtem urzędnik nie spełniał na ogół bardzo ciężkich obowiązków, choć nie z jego winy stan urzędniczy został zanieczyszczony nową generacją urzędników nowego kroju i autoramentu, a takich, że Sejm zmuszony był wydać ustawę, domagającą się nawet kary śmierci za przewinienia. Przykry to był rys oceny stanu urzędniczego, ale widocznie taki środek był wskazany wobec umotywowanej potrzeby. Odezwa jednak p. premiera dowodzi, że Rząd docenia fakt, iż w budowie Państwa rolę budowniczych jego potęgi odgrywa w pierwszym rzędzie urzędnik.

Ma to być urzędnik dla wszystkich, światły, sumienny, sprawiedliwy, a przede wszystkim uczciwy.

Mało jednak jest postawić warun-

Cieniom bohatera.

(W 300 setną rocznicę zgonu Stanisława Żółkiewskiego 6 paźd. 1620—1920).

Wśród wielkich naszych mężów, których pamięć czcimy, postać Stanisława Żółkiewskiego, hetmana wielkiego koronnego i kanclerza, należy do najprzedniejszych i największych. Szczególniej w dzisiejszych czasach ogólnego nпадku moralnego i chrońnicznego braku wybitnych ludzi patrzymy na tę postać ze specjalnem umiłowaniem. Żyje na przełomie dwóch epok. Z jednej strony epoka świetności, potęgi i ekspansji Polski dochodzi do swego zenitu, z drugiej już częste, widoczne objawy anarchji, wewnętrzne go rozkładu, a co za tem idzie i powolnego upadku sławy imienia polskiego na zewnątrz. Stąd i ludzie rozmaici. Z podziwem patrzymy na znakomitego statystę tych czasów, Jana Zamojskiego, z przyjemnością śledzimy sukcesy wielkiego hetmana Chodkiewicza, a z największą sympatją odnosimy się do największego i najszlachetniejszego obywatela ówczesnego, Stanisława Żółkiewskiego. Oglądamy jednakowoż także rokoszani na Zebrzydowskiego, największego

warcholą i zbója „djabła łanuckiego” Stanisława Stadnickiego i cały szereg podłego gatunku ludzi.

Postać Żółkiewskiego na tle tych czasów jaśnieje jak jedyna gwiazda pierwszej wielkości. Znakomity badacz tych czasów, Władysław Łoziński w prześlicznej swej książce „Prawem i lewem”, malując tę epokę, tak Żółkiewskiego charakteryzuje: „Ale przed wszystkimi i nad wszystkimi Stanisław Żółkiewski. Gdyby innych wcale nie było, on sam jeden wystarcza, aby odkupić grzech i sromotę tych czasów. Jest on dla nas czemś więcej jeszcze niż wielkim mężem, jest wielkim Polakiem, bo jest syntezą i krystalizacją wszystkiego, co było świetnego, dobrego i wzniosłego w naturze specjalnie polskiej. Wojownik, dziejopis, statysta, orator, uczony, gospodarz, na wszystkich polach swojej działalności znakomity, na niektórych niezrównany zawarł w swoim charakterze, w swoich zdolnościach całe bogactwo polskiej duszy, całą bujność polskiego genjusza...”

Spróbujmy jeszcze te charakterystykę, podaną przez Łozińskiego, rozszerzyć. Najpierw podajmy, jakim był Żółkiewski jako człowiek. Wszel-

ki egoizm jest mu obcy, a nadzwyczajnym altruizmem nacechowane są wszystkie jego czyny. W zbudowanej przez siebie Żółkwi tworzy dzieła miłosierdzia, wielki szpital i dom ubogich, całe zresztą województwo ruskie bezpośrednio odczuwa jego dobroć i nadzwyczajną uczynność. W życiu rodzinnem najlepszy mąż i niezrównany ojciec i wychowawca.

A jakie piękne są wzory jego obywatelskiego ducha! Wróg wszelkiej swawoli, niekarność, buty szlacheckiej i magnackiej i prywaty — Żółkiewski jest piękną antytezą tych krnąbrnych, hardych, samolubnych charakterów, w które tak obfitowała pora współczesna. Toteż bierze wybitny udział najpierw za panowania Batoro w ściganiu i karaniu złoczyńców — magnatów Zborowskich, a później za następnego panowania w tłumieniu rokoszu Zebrzydowskiego. Przykładów na ten rys jego charakteru można przytoczyć więcej. Niema w tem wszystkim jednak ani cienia służalczości, owszem w odpowiednim miejscu i czasie zdobywa się nawet na krytykę Zygmunta III, tak często nie liczącego się z nastrojem i potrzebami społeczeństwa.

ki i wymagania, bo nie wolno zapominać, że przeszliśmy okres dewastacji kultury, a nie bardzo nasz stan zapasowy i przed wojną zapewniał możliwość odpowiedniego doboru. Bo nie trzeba się łudzić, ludzi światłych i wyszkolonych nie można stworzyć aktem nominacji.

Na olbrzymi obszar naszej ziemi stan gotowych, rutynowanych urzędników był stanowczo mały. Kreowano urzędy, obsadzano je urzędnikami o szerokich kompetencjach, a małej z ich strony odpowiedzialności. To jedno wystarczyło, aby właśnie dla nich wydać ustawę, jako memento, groźną, co jednak nie usunęło bynajmniej stanu niedomagania, zwłaszcza, że taki urzędnik najmniej zdawać sobie mógł sprawę, że służy dobru ogólnemu i pewnym zasadom, często czuł się tylko wyrobnikiem, występującym się pewnej partji.

Ile ten stan rzeczy stwarza niezadowolonia i nienormalności faktycznych, nie będę się nawet silił przedstawić. Narzekaliśmy na różnych „kacyków” austriackich, mamy tam więcej powodów do podniesienia słusznych obaw teraz. Ludzie są zawsze tylko co najwyżej ludźmi, z ich błędami i brakami charakteru. Ale czyż to nie groźny dla całej maszyny symptom, że dziś ten i ów urzędnik zaczyna widzieć „swą przyszłość” w przynależności do pewnego stronnictwa! To cechuje z jednej strony wartość jego charakteru, z drugiej ilustruje istotny stan. A przecież urzędnik winien być na swem stanowisku apartyjny, a do pewnego nawet stopnia apolityczny.

Dziś, gdy praca nad budową przy-

mie pod wolą Sejmu i całego narodu formy intensywnego kształtowania się, baczna na to trzeba zwrócić uwagę, by nie obudzić do nowego życia zgrzybiałego, szkodliwego systemu.

Słyszałem z ust miarodajnych zarzut, że te utyskiwania są wobec braku urzędników właśnie bezprzedmiotowe. Śmiem twierdzić, że nie! Boć wystarczy budowę tej olbrzymiej i najważniejszej maszyny tylko rozpocząć, a koła potoczą się w tym kierunku, jaki rozpęd im nadamy. Ludzie znają się nawzajem, dobrać więc, od góry począwszy, ludzi odpowiednich, nie może być u nas jeszcze niemożliwością. W istotnej potrzebie nie pomoże „żelazna miotła”, zmietlibyśmy z plewami i ziarno. Tu trzeba rozpatrzenia bliższego przy wnikanii w istotę samego urzędowania, na miejscu. Gdy naczelne stanowiska będą szczęśliwie i trafnie obsadzone, armja urzędnicza pocznie sama od siebie się czyścić. Gdy ich dobór pójdzie po linii tylko pewnych chwilowych konieczności i życzeń, całość będzie zawsze chromała.

Tyle ze strony zasadniczej.

A teraz ze strony, której się głośno zaprzecza, ale o której w pierwszym rzędzie się myśli.

Strona uczciwości urzędnika. Warunki jej tkwią w dużej mierze w przytoczonych postulatach, są one jednak niezem wobec konieczności życiowych. Nie można być naiwnym i przypuszczać, że wszyscy, bo i tacy są, zechcą dla idei i własnych zasad zginąć z głodu. Pod względem uposażenia urzędnik stale stoi na pograniczu nędzy. Opieka ze strony Rządu nie jest dość wydatna ani rychła ani

z dostateczną znajomością naszych stosunków przeprowadzona. Prawda, pensje rosną napozór do horendalnych sum, ale czy one są w stanie zabezpieczyć urzędnikowi spokojną głowę do pracy, uchronić go od zgubnych pokus. Stale powtarza się błąd: dadzą podwyżkę pensji, dostaniesz ją wtedy, gdy jej wartość spadnie do 1/3 poprzedniej wartości. Dostaniesz pieniądze wtedy, gdy już nie za nie kupisz, gdy paskarz wyłowił wcześniej, a ciebie nie stać na odkupno od niego. To jest pomoc fikcyjna. Przytem dziś prawie że głód nie opuszcza niemal żadnej rodziny urzędniczej. Skąd wziąć chleb, gdy go nie dają, skąd mąkę, cukru, tłuszczów, węgla, mięsa, gdy ich brakuje? Z czego okryć rodzinę, kupić dzieciom książki naukowe. Deputaty i to jakie, są jakby gwiazdką dla urzędnika. Konsumy urzędnicze są bezradne, skąd wziąć milionów marek na zakupno? A przecież rząd obiecywał, że się tą sprawą na serio zajmie.

Podnoszę z naciskiem te groźne przejawy naszego urzędniczego bytowania, nie w zamiarze usprawiedliwienia stanu niedomagania, ale z chęci służenia sprawie samej. Wszak stan urzędniczy dał dowody wielkiej odporności, ośmarności dla dobra państwa, gdyby jednak sanacja rozumna i życzliwa rychło nie nastąpiła, rząd znajdzie się w tem położeniu, że urzędników mieć nie będzie; młodzież rzuci się do pracy na innych polach, idea państwowości ucierpi na tem. Będą umundurowane lale, nie będzie jednak urzędników. P.

Dwa orzeczenia.

Mamy w Radzie gmin. niestety, tylko dwóch inżynierów i to od niedawna, bo tak inż. Szaynok jak i inż. Sumper dopiero przed kilku miesiącami weszli do Rady. Jestto jeden z wielu błędów burmistrzów, przeprowadzających wybory, że tak nie uwzględniają sił technicznych, posiadając tyle budynków i zakładów przemysłowych.

Gdyby bodaj było trzech, byłoby to korzystnym, chociażby wówczas, kiedy obaj są przeciwnego zdania, aby ten trzeci poparł zdanie jednego i jakiś mógł przekonać radnych choć nie wszystkich, bo przeważna część idzie bezkrytycznie za wolą, czy wnioskiem Magistratu.

Brak fachowych inżynierów dał się odczuć na ostatniem posiedzeniu przy sprzedaży rur wodociagowych. Nie dlatego, aby wpłynęli na zmianę wniosku Magistratu, który sobie postanowił rury sprzedawać, więc i 10 inżynierów by nie pomogło, ale aby, postawiwszy sprawę z punktu fachowego jasno, byli bodaj sumieniem tej części Rady, która bezkrytycznie na pasku nie idzie za wolą Magistratu.

Obaj inżynierzy zajęli przy wniosku sprzedaży rur wprost odmienne stanowisko.

Pominawszy inne pola działalności Żółkiewskiego, podkreślić jeszcze trzeba świetne jego czyny jako wodza i polityka. W tym charakterze zajaśniał najbardziej na wyprawie moskiewskiej, kiedy to po wymarcu Rurykowiczów i śmierci Dymitra Samozwańca zawakuje tron moskiewski. Po świetnem zwycięstwie pod Kłuszynem po zajęciu Moskwy i zatknięciu zwycięskich sztandarów na Kremlu, po ujęciu Szujskich, Żółkiewski jedna sobie tak dalece bojarów moskiewskich, że ci chwycili za tron królewiczowi Władysławowi. I na wspólnych zebraniach układa hetman plan unji i pojęcia wzajemnego dwóch narodów. Zdawało się, że karta dziejów się odwróciła, że dwa sąsiednie państwa na wieki w zgodzie żyć obok siebie będą. Tymczasem wszystko zniweczył i zepsuł uparty Zygmunt III.

Do wawrzynów sławy wielkiego hetmana i kanclerza dołączają się jeszcze jego bohaterские walki na kresach południowo-wschodnich w obronie wiary i cywilizacji. W imię tej idei poszedł sędziwy wojownik po raz ostatni w bój pod Cecorę i tam złożył stroskaną głowę pod topór barbarzyńcy tureckiego wśród ogólnego

chaosu, niesnasek obozowych i strasznej klęski. Nie spodziewał się zastużony wódz, że będzie świadkiem takiego poniżenia ukochanej Ojczyzny. Tę straszną tragedję duszy hetmańskiej tak pięknie wyśpiewał dzisiaj Żeromski w „Dumie o hetmanie”.

Ostatnią prośbą jego było, aby tu, gdzie zginie, pochowano go i usypano mogiłę, któraśby świadczyła o polskości na tych dalekich rubieżach. Ciało jego jednak sprowadzono do grobowców rodzinnych w Żółkwi, a na grobie umieszczono znamienny napis po łacinie: „O jak słodko i zaszczytnie umierać za Ojczyznę” i drugi: „Niech powstanie mściwiec z krwi naszych”. Mścicielem tym był prawnuk Żółkiewskiego Jan III Sobieski.

Dziś pamięć tego znakomitego Polaka nabiera szczególniejszego znaczenia. W czasie ogólnej prostracji ducha, upadku moralnego, zdziczenia. On „Książę niezłomny” powinien nam dodawać hartu, nawracać z dróg nieprawości i na wszystkich rozstajnych drogach głośno obwieszczać nam swoją dewizę: Salus reipublicae suprema vobis lex esto.

Inż. Sumper, przedstawiając stan obecny sprawy gazociągów, o czym pisaliśmy w Nrze 37 „Ziemi“, twierdził jako jeden z członków Komisji gazociągowej, że jest wszelkie prawdopodobieństwo, że już na przyszły rok przystąpi się do budowy i Rzeszów może mieć już w jesieni 21 roku gaz z Męcinki do swojego użytku. Twierdził dalej, że na podstawie oświadczenia fachowców rury wodociągowe nadają się w zupełności do gazociągu. Jest więc zdania, że gmina bezwarunkowo rur tych wyzbywać się nie powinna. Mając rury w ilości na 4½ kilometra, może z tych rur dwójaki zrobić użytek, albo użyć ich do zaprowadzenia gazociągu w samym mieście, albo sprzedać przedsiębiorstwu do rurociągu głównego. W pierwszym wypadku, mając gotowy materiał, łatwo będzie zaprowadzić instalację w mieście — w drugim może albo z temi rurami wejść jako akcjonariusz spółki gazociągowej, albo je spieniężyć po cenach daleko lepszych, jak dzisiaj. Wyzbywając się dzisiaj rur, może nie być w możności finansowej zaprowadzenia gazociągu w mieście. Będziemy wówczas z zazdrością patrzeć na okoliczne miasteczka, jak Strzyżów, Łańcut, Przeworsk, że się oświetlają i opalają tanio, z zazdrością będziemy patrzeć na powstające wzdłuż rurociągu fabryki, a sami tonąć w ciemnościach jak obecnie, marznąć w zimie przy cenie węgla 20.000 Mk za wagon i klepać bez przemysłu biedę, jak dotąd. Zaznaczył wyrażnie, że na podstawie zdania fachowców rury te nadają się do gazociągów, że nie jest żadną przeszkodą ich grubość ani to, że są lane nie kute, że trzeba je spajać ołowiem, nie gwintami itp.

Przeciwnego zdania był r. inż. Szaynok, który twierdził, że rury te tak ze względu na grubość, jak i jakość tzn., że są lane i spajać je trzeba ołowiem, który prężności gazu nie wytrzyma, nie nadają się do gazociągów i radził je sprzedać.

Prawda, że r. inż. Szaynok jako inżynier kotłowy ma w tym kierunku większe doświadczenie, ale nie powinien był negować oświadczeniu innych fachowców, na których się inż. Sumper powoływał. Sprawa za bardzo ważna nie tyle może ze względu na cenę sprzedaży, ile wprost na przyszłość Rzeszowa. Czy r. Szaynok zdaje sobie sprawę, jak wielką odpowiedzialność wziętą na swe sumienie, jeżeli wywody inż. Sumpera mają podstawę.

Czyż nie należało mu postawić wniosku, aby sprzedaż rur odłożyć do zasięgnięcia zdania fachowców? To powinien był bezwarunkowo uczynić, choćby ten wniosek nie miał widoków przejścia.

Cóż powie r. inż. Szaynok, jeśli przy budowie głównego rurociągu okaże się, że te rury nadawały się, a miasto z braku funduszy do budowy u siebie w mieście przystąpić nie może, co powiedzą rzesze robotnicze,

pozbawione dłuższej i korzystnej roboty w tym czasie zastoju i prawie bezrobocia?

Odłożenie sprzedaży miastu by szkody nie przyniosło, bo nie masz rzeczy, którejby cena z dnia na dzień nie rosła.

Co się stało z drzewem na opał zeszłej zimy?

Wyjątkowo wczesna wiosna tego roku i lato zdaje się, że pociągną za sobą wczesną zimą, a z nią i troskę o chleb codzienny a także i o opał.

Węgiel dziś poszedł w tak bajorńskie sumy, że biedny na taki zbytek jak tona węgla pozwolić sobie w żaden sposób nie może. Pozostaje tylko opał drzewem. Ale cóż, kiedy po ostatnim kwietniu zajmują lasy, bodaj kto do nich przystępu nie ma. Mając smutne doświadczenia z zeszłego roku, jak to powoli szła dostawa drzewa dla miasta, poruszamy tę sprawę zawczasu, aby miarodajne czynniki mogły wyegzekwować to, co się miastu słuszenie należy.

Bo miastu należy się jeszcze 170 wagonów drzewa zajętego zeszłego roku firmie pruskiej w Łętowni pow. Nisko, które to drzewo od zeszłej zimy do Rzeszowa jeszcze nie nadeszło. Wartełoby również poszukać winowajcy, który utrudniał dostarczenie tego drzewa w oznaczonym terminie. A było tak:

Główna Komisja Rozdziału drzewa we Lwowie przeznaczyła dla mieszkańców Rzeszowa około 200 wagonów drzewa opałowego po cenie maksymalnej z lasów prusko-żydowskiej firmy w Łętowni. Dyrektor tej firmy, P. Form z Łętowni, obowiązując się deklaracją w Starostwie w Rzeszowie, że przeznaczone dla miasta drzewo wyszłe w oznaczonej ilości i po umówionej cenie. Odbierać od Forma i ludności w Rzeszowie rozdzielać zobowiązał się Pow. Związek Włościan w Rzeszowie również deklaracją w Starostwie w Rzeszowie.

Kiedy dyrektor Form w przeciągu dwóch miesięcy tj. do końca stycznia 1920 r. wysłał tylko jeden wagon drzewa, a ludność brak opału bardzo odczuwała i płaciła niesumieśnym handlarzom paskarskie ceny za drzewo, zerwało Starostwo w Rzeszowie umowę z Formem i dostawę tego zajętego drzewa oddało w drodze ofert firmie: Jan Filip w Nisku, który zobowiązał się w przeciągu dwóch miesięcy to drzewo z Łętowni do Rzeszowa wysłać.

Z chwilą zerwania umowy z Formem i ustalenia dostawy Jana Filipa, zawiadomiło o tem Starostwo w Rzeszowie pisemnie, l. 2024/20 z dnia 28 stycznia 1920 r. Jana Filipa, N. Forma, Pow. Związek Włościan w Rzeszowie i Starostwo w Nisku.

Jan Filip zgłosił się u Starosty

p. Daukszy w Nisku, pokazując mu polecenie Starosty w Rzeszowie, mocą którego obowiązany był Form wydać zajęte drzewo Filipowi, a w razie przeciwnym Starostwo w Nisku miało go do tego zmusić. Jan Filip żądał kilka razy od Forma wydania drzewa dla Rzeszowa, Form jednak drzewa nie wydał, tylko zwlekał, szukając w międzyczasie furtki wyjścia.

Jan Filip zgłosił się ponownie u Starosty Daukszy, prosząc go, ażeby wydał polecenie Policji Państwowej w Łętowni, ażeby dopilnowała bezpiecznego załadowania zajętego drzewa dla Rzeszowa. P. Dauksza jednak dawnym systemem austriackim żądał od J. Filipa, ażeby ten wzniosł swą prośbę na piśmie. J. Filip i to uczynił.

Form w międzyczasie wysłał kilka wagonów drzewa dla Rzeszowa, mimo, że Starostwo w Rzeszowie zerwało już z nim umowę. P. Starosta Dauksza w Nisku, po miesiącu zawiadomił J. Filipa, że odniósł się do Starostwa do Rzeszowa z zapytaniem, czy Form dostarcza drzewa! Oczywiście Form zyskał już na czasie i wysłał około 25 do 30 wagonów drzewa, ale na tem się skończyło, bo reszta poszła dla rozmaitych handlarzy, a mieszkańcy Rzeszowa musieli po wygórowanych cenach drzewo kupować.

Że Form wysłał drzewo zamiast do Rzeszowa innym handlarzom, to udowodnią zapiski stacji kolejowej w Łętowni i Rądniku, jak również i świadkowie to potwierdzić mogą.

Faktem jednak jest, że Starostwo w Nisku niedopilnowało wysyłki drzewa dla Rzeszowa, któremu jeszcze się należy 170 wagonów.

Sprawa obecnie stoi tak: Rzeszów ma dostać jeszcze 170 wagonów z zajętego w Łętowni drzewa. A p. Dauksza, jeżeli się w swoim czasie nie postarał o prawne zabezpieczenie załadowania zajętego drzewa, to niech się teraz o to postara.

KRONIKA.

Przedłużenie subskr. Poż. Odr. Ministerstwo skarbu przedłuża na całym obszarze Rzeczypospolitej termin zamknięcia subskrypcji długoterminowej pożyczki odrodzenia Polski do końca października.

Z pola walk. W dniu 16 i 17 sierpnia bohaterzy-ochotnicy z Rzeszowa brali udział w gorących bitwach we wsiach Klukowo i Prusinowice pow. pułtuskiego, gdzie kilkunastu z nich poległo, a wielu rannych zostało. Oto lista poległych i pochowanych w Prusinowicach w bratniej mogile z legitymacjami: 1) Stanisław Świder, 2) Józef Sliwa, 3) Heluś Adamski, 4) Bolesław Zbroński z Łodzi (?), 5) Bronisław Czachor, 6) Franc. Piszczyk, 7) Józef Ślusarczyk, 8) Stanisław Trojak,

DRUKI

układu inż. Antoniego Ilgnera do urządze-
nia lasu. — Do nabycia jedynie u autora.
Rzeszów, ul. Skarbowa 3. 3-6

9) Albiu Rzepka, 10) Paweł Mucha. Bez legitymacji, tylko na mocy zeznań kolegów żołnierzy z 2 syb. pp. 8 komp. (Propocyńskiego, Czaprugi i w. in.) 11) Prantl ppr. karab. masz, 12) Zaborowski, 13) Niemczyk, 14) Kluss, 15) Wisz, 16) Tatkowski, 17) Satkowski, 18) i jakiś żyd, niewiadomego nazwiska z tegoż pułku i kompanji (może z Rzeszowa?) 19) Buczyński Henryk poległ w Prusinowicach, ale pochowany jest na omentarzu paraf. w Klnkowie. Nadto dysponowałem na drodze ciężko rannego w piersi Józefa Gnata, z którym nie wiem, co się później stało. Był zdaje się zabrany do szpitala polowego w Nowem Mieście pod Płońskiem. Stan jego był b. ciężki, prosił, aby pożegnać rodzinę i przeprosić Marię Bosakównę i Katarzynę Masońkównę.

Wszyscy ci żołnierze ochotnicy należeli do 2 syb. pp. o czem również zawiadomiłem dowództwo pułku, a niniejszem proszę Sz. Redakcję o podanie tych smutnych wiadomości w swoim piśmie dla nieszczęśliwych rodzin. Dn. 20 9 1920.

Z poważaniem

Ks. M. Przedpolski,
proboszcz parafji Klukowo.

Adres: Klukowo, poczta Świerze z. Warsz. pow. Pułtusk. Dojazd: stacja kolei Mławskiej—Świerze.

Z życia towarzyskiego. Profesor Tadeusz Biliński został przeniesiony na posadę profesora przy gimnazjum w Nowym Targu. Życie towarzyskie w naszym mieście odczuje dotkliwy ubytek profesora Bilińskiego, który jako energiczny organizator i utalentowany amator zapisał się chlubnie w pamięci miłośników sceny amatorskiej przez wystawienie szeregu sztuk dramatycznych, w których był reżyserem i głównym artystą.

Szozerze również żałuje go młodzież, której był prawdziwym przyjaciелеm.

Koło dramatyczne przy tut. Kasynie zaczyna się znowu ruszać po wakacyjnej przerwie. Jak nas informują, już w tym miesiącu zamierza „Koło” urządzić pierwsze przedstawienie w tym sezonie. Na otwarcie sezonu wybrano jedną z najlepszych sztuk z repertuaru „Bagateli” w Krakowie, graną obecnie z wielkim powodzeniem we Lwowie p. t. „Papierowy kochanek” Szaniawskiego. Wiele kłopotu sprawia strona techniczna przedstawienia, ale jest nadzieja, że przy dobrych chęciach uda się „Kołu” przezwyciężyć wszystkie przeszkody i wyjść jak zwykle zwycięsko z imprezy.

Na dalszym planie leżą nieśmiertelne „Śluby panieńskie” Fredry jako kulminacyjny punkt sezonu. Oprócz tego w programie z lekkich sztuk jest „Dobrze skrojony frak” Dregely'ego, a z klasycznego repertuaru ma „Koło” wystawić „Sędziów” Wyspiańskiego.

Jak widzimy, czeka publiczność niejedna miła niespodzianka, oby tylko piękne plany doszły szczęśliwie do skutku.

Zabawę towarzyską urządza Tow. Kasynowe w Rzeszowie dnia 16 października dla swoich członków. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Cud Wisły. Staraniem Komitetu Wojskowo-obywatelskiego odbędzie się uroczysty obchód pod hasłem: „Cud Wisły” w niedzielę dn. 17 paźdz. br. Na program uroczystości złoży się msza polowa na błoniach pod Baranówką, Uroczysty pochód pod pomnik Kościuszki, Przemówienie pod pomnikiem, Uroczystość dla wojska w „Sokole” po południu i wieczorem Uroczysty wieczór dla publiczności. Okna należy przyozdobić nalepkami, szczególnie w tym celu wydanymi przez Komitet.

Nocny napad. P. R. z Jarosławia przyjechał w nocy z 30 września do Rzeszowa i z braku noclegu udał się do jednego z wesołych lokalów na Nowe miasto, gdzie szybko upływał czas wśród brzęku szkła i śmiechu urodziwych syren rzeszowskich. Nasz nowoczesny Odyseusz nie zalepił sobie uszu woskiem i dał się uwieść jednej z nich aż — na brzeg Wistoka. Tu rozpoczyna się tragedia. Okazało się, że uroczą syreną jest wzmowie z trzema srogimi synami Marsa, vel żołnierzami artylerji, którzy poinformowani przez „przyjaciółkę” o tłustym portfelu p. R., urządzili na niego napad, dotkliwie pobili i obrabowali z gotówki około 15 tysięcy Marek, zegarka, łańcuszka i podobnych zbędnych dzisiaj drobnostek. Pobitego wrzucono do sadzawki około fabryki Zweiga, a godna spółka podzieliła się łupem. Tymczasem pies z fabryki naprowadził p. Zweiga na miejsce, gdzie leżał poczkodowany, sprowadzono telefonicznie policję państwową, a ta po krótkim śledztwie wykryła winnych. P. R. przysięga, że omijał odtąd będzie Rzeszów, jak zarazy.

Szyfowa praca. Codziennie widzimy, jak gromadka jeńców bolszewickich zamiata te same ulice o tej samej porze. Trzeba dodać, że zamiata codziennie te same śmiecie, bo nikt ich z ulic nie wywozi, a swawolny wiatr ma uproszczoną zabawę, roznosząc na wszystkie strony kurz i śmiecie z kupy, na które zgarnęli je jeńcy. I tak w kółeczko. Ot, magistracka robota.

Walka z lichwą. Krakowski Sąd skazał za lichwę mięsem: Władysława Czechuickiego i Edwarda Boronia z Rzeszowa po 4.200 Mk; za mleko: Marię Warzochową i Marię Czernicką z Rzeszowa po 1.000 Mk; za maliny: Antoninę Petras i Annę Skoczylas z Rzeszowa po 1.000 Mk.

Czerwonka. Zdawało się, że z nadejściem zimnych dni jesiennych stanie się epidemia czerwonki w naszym mieście. Tymczasem przeciwnie. Nie ma ulicy, by nie notowano na niej kilka wypadków tej niebezpiecznej choroby. Szczególniej teraz sroży się wśród sfer urzędniczych i mieszczańskich, a przebieg jej groźny i przewlekły.

Wyjaśnienie. Odnośnie do artykułu „Jak zarabiają nasi piekarze” upraszam o łaskawe przyjęcie następującego wyjaśnienia. W tym czasie, kiedy wypiekałem chleb dla Stacji posiłkowej, cena chleba w mojej piekarni wynosiła nie 40 Mk. lecz 20 Mk, co wyniesie za 124 kg. nie 1520 Mk. lecz 760 Mk. A zatem za wypiek 1 kg. mąki brałem nie 12.25 Mk. lecz 6.13 Mk. Cena niniejsza jest wyższą od ceny Grossa, ponieważ ja posiadam piec fabryczny, który musi naraz palić jednokowo do 150 kg. jak i 1500 kg. chleba, co pochłania bardzo dużo paliwa. Doliczywszy w to 2 ozeladzi, 1 chłopca, sól i zarobek, cena 6.13 Mk. nie okaże się zbyt wysoka.

Józef Babula.

Pożyczka Państwowa w Sędziszowie. W urzędzie pocztowym w Sędziszowie subskrybowało 244 osób na długoterminową pożyczkę państwową kwotę 94.200 Mk., zaś na krótkoterminową 100 osób na kwotę 55.700 Mk. Wniosków na ubezpieczenie ludowe bez badania lekarskiego w Polskiej Pożyczce Państwowej odesłano Towarzystwu czynnej pomocy urzędników poczt. we Lwowie 26 na kwotę 54.000 Mk. Ogółem subskrybowano 203.900 Mk.

Pospiech poczty. Jak ma być na świecie dobrze, jeżeli list z Ameryki do Rzeszowa idzie ni mniej ni więcej jak 79 dni. Za ten czas można okrętem odbyć podróż naokoło świata. Posiadamy list i kopertę z pieczęciami pocztowymi, z których okazuje się, że list ten nadany w Detroit przybył do Warszawy 14 sierpnia czyli za 27 dni, a więc nie zbyt późno. Do Lwowa przybył 22 września, czyli przeszedł tę przebieg w 39 dniach, zaś do Rzeszowa przybył 5 października, czyli za 13 dni!

Wydanie Dąbala Sądowi. Na konwencie seniorów rozpatrywano sprawę posta tarnobreskiego Dąbala, którego wydania sądom zażądał prokurator rzeszowski za działalność przeciw państwową. Konwent stanął na stanowisku, że nie należy pociągać posta Dąbala do odpowiedzialności za jego przemówienie na posiedzeniu

sejmu, natomiast postanowiono przychylić się do żądania wydania go sądom za jego wystąpienia poza sejmem.

Dąbał w swej gazetce „Jedność chłopska” wprost namawiał do bolszewizmu.

Z Powiat. Komitetu Obrony Państwa.

W Głogowie urządzono 23 września przedstawienie, staraniem pań Barbary Masłowskiej i panny Anny Pikor. Dochód 720 Mk przeznaczono dla żołnierza w polu, za które Wydział Białego Krzyża w Rzeszowie składa tą drogą stokrotne Bóg zapłać!

Dobrowolny podatek od okien pod hasłem „Wszystko dla frontu” złożyli P. T. Czerny 20 Mk, Gusslerowa 20 Mk, Ks. Wolanin 10 Mk.

W Szwalni płatnej uszyto w czasie od 15 do 30 września 229 garniturów bielizny.

Dochód Szwalni w miesiącu wrześniu wynosił 10.183 Mk 20 f, w tem 7.000 Mk z Komitetu O. P., reszta z datków społeczeństwa. Rozchód 9.951 Mk 50 f. Saldo 231 Mk 70 f.

Dary w naturze złożone dla Stacji pociskowej i szpitali od 1/9 do 15/9.

(Dok.). Gm. Staroniwa wyższa przez p. Lecha 100 jaj, 3 kawałk. chleba. Gm. Bzianka przez p. Tomasza Miłka 135 kg. kartofli, 83 jaj. Gm. Bratkowice 6 kóp i 26 szt. jaj. Zgłobień dwór 8 lt. mleka, 1 chleb, 5 kg. jabłek. Gm. Przybyśówka 150 kg. kartofli, 2 kg. masła, 149 jaj, 1½ kg. sera, 13 gomółek, 1½ koszyka jabłek, 3 główki kapusty, 1 chleb. Gm. Sołonka 90 jaj. 6/9 Miasło Tyczyn przez p. Cybulska 128 jaj, 2 lt. pęczaku, 4 główki kapusty, 1 kg. żyta, 1 kg. pszenicy, 3 kg. maki, 6 kg. cebuli, 2 garnce marchwi, 1 ćwierć buraków, 1 ćwierć jabłek, 35 szt. pomidorów, 2 kg. sera. Gm. Piątkowa przez p. Wojciecha Pępka 9 kóp jaj, 1 chleb, 60 kg. kartofli. Gm. Kalembyna pow. Strzyżów przez p. Leonie Kołodziejównę dla szpitala, 1 bułka, ½ lt. masła, 200 szt. papierosów, 1 mt. 45/100 płótna domowego (oddane dla Białego Krzyża), 1 ser, 2 kopy jaj. P. Przybosiowa dla szpitala 24 broszurek. 7/9 P. Tatkowski z Łaki 3 lt. mleka, 1 koszyk jabłek. Gm. Straszyle przez wójta p. Chrzastkę 6 kóp jaj. Stow. pols. młodzieży żeńs. w Słocinie 25 kg. kartofli, 5 kg. pęczaku, 1 koszyk jabłek, 2 koszyki gruszek, 1 koszyk śliwek, 4 kg. sera, 4 bochenki chleba, 25 lt. mleka, 257 jaj. Gm. Świlcza przez p. Synowca 4 kopy jaj, 23 kg. chleba, 12 kg. żyta, 1 miska sera, 8 gomółek, 1 ser, 2 lt. masła. Gm. Kąkolówka 3 garnce pszenicy, 1 ser, 4 kopy jaj. 7/9 Gm. Kras-

ne 4 kg. pęczaków, 2 kg. chleba, 50 jaj, 1 koszyk jabłek. 10/9 Gm. Budziwój 2 kopy i 40 szt. jaj. 11/9 Komenda dworca skonfisk. 1 koszyk śliwek. Zgłobień dwór 10 lt. mleka. 12/9 Gm. Zalesie 3 kopy i 38 szt. jaj, 4 sery. 1 chleb, 1½ funta masła. 14/9 Gm. Sołków P. K. O. P. przez p. Zygłowicza 35 serów, 7 chlebów, 10 kawałków chleba, 3 kawałki masła, 37 kóp jaj. Zgłobień dwór 7 lt. mleka. P. Florjan jakóbczak 100 papierosów. 15/9 Zgłobień dwór 6 lt. mleka.

OGŁOSZENIA.

Zgubiono kartę odraczającą służbę wojskową na imię **Tomasza Pałka** z Polomyi, powiat Strzyżów. 1—2

WZOROWA SZKOŁA pisania na maszynach

W Rzeszowie, ul. Bema I. 636.

urządza Kursa pisania na maszynach różnych systemów, według najnowszej metody amerykańskiej (system 10-palcowy).

Wpły w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu.

Również przepisuje i powiela szybko i starannie wszelkie pisma jak: sprawozdania, ekonomiczne, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze itp.

Składnica Kółek Rolniczych

stowarzyszenie zarej. z ograni. poręką
w Rzeszowie.

Wolne Zgromadzenie Składnicy uchwaliło, iż najniższa kwota udziałowa członka ma wynosić K 100.— Obowiązkiem wszystkich członków jest niezwłocznie udzielić swój udział, a nawet wpłacić go w walucie markowej.

Niezastosowanie się do tego wezwania może spowodować utratę prawa członka i wstrzymanie wypłaty dywidendy, która obecnie wynosi 8%.

Dywidendę wypłaca i udziały przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od 9 do 1 i od 3 do 6 w biurach Składnicy.

Nr. telefonu: 44

Spółka hodowców drobin

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

W RZESZOWIE

w domu własnym

przy Placu Kilińskiego.

Na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia 30. marca b. r.

wypłaca! 8%, dywidendy od udziałów na przedłożoną książeczkę udziałową.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000 Mk, (wpisowe 1 Mk).

na rachunek bieżący (na 5%)

z oprocentowaniem półrocznym od członków.

Na członków przyjmuje Zarząd.

Godziny urzędowe dla dostawców jaj, kupujących 1 stron w dni powszednie od 8. do 1.

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. — Nr. telefonu: 58.

Zgubiono wojskową kartę zwolnienia na rok, na imię **Wojciecha Gnata** Guziora z Rzeszowa, ul. Ogrodowa I. 6. 2—2

Swój do swego!

„Doroteum“

w Rzeszowie, ul. 3-Maja I. 20.

poszukuje:

urządzenia salonowego, kasy wertheim., firanek, portjer, fortepianu, pianina, dywanów, kilimów, łóżek, łóżeczek dziecięcych, maszyny do pisania, kapy na łóżka, obuwia, bieliznę, ubrania i t. p.

„DOROTEUM“

ma na składzie:

lichtarze (antyki), lampy, wózek na resorach dla chorego, portjery, pledy, płaszczyki dziecinne, zakłady damskie, spodnie do butów, suknie damskie, spinki złote (antyki), aparaty fotograficzne, obuwie męskie, damskie, dziecinne, obrazy, lampa elektryczna do pokoju, róg jeleni wykopalsko, lodownia do kawiarni, kilimy, kapy na łóżka, dywany i t. p.

Ogłoszenia dla „Ziemi Rzeszowskiej“ przyjmuje drukarnia
---- J. A. Pelara ----
ul. Trzeciego Maja 2. (koło wieży farnej).

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stażkiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.